**DROGA KRZYŻOWA NA DZIEŃ MIGRANTA I UCHODŹCY**

*i nie tylko*

**WSTĘP**

W ostatnich latach jesteśmy świadkami narastających ruchów migracyjnych. Mówi się wręcz o kryzysie migracyjnym. Jedni z migrantów poszukują lepszych warunków życia, bo w ich rodzinnym kraju życie staje się coraz trudniejsze. Inni uciekają przed wojną, przemocą bądź elementarnymi klęskami natury.

Migranci są „ludźmi drogi”, cierpiącymi podczas drogi, znajdującymi się w różnych niebezpiecznych sytuacjach, pozbawieni dachu nad głową, doświadczani głodem, ciężkimi warunkami bytowymi a nawet śmiercią. Nie znajdują zrozumienia w krajach, do których zmierzają. Stąd są bliscy cierpiącemu Chrystusowi idącemu Drogą Krzyżową. Chciejmy podczas tego nabożeństwa pochylić się nad dolą migrujących, zwłaszcza uciekinierów. Obudzić w sobie współczucie dla nich. Polecić ich w modlitwie dobremu Bogu, który nigdy nie zapomina o żadnym człowieku.

**STACJA I**

**Pan Jezus skazany na śmierć**

Pan Jezus staje przed sądem Piłata. Mimo że początkowo rzymski namiestnik próbuje Go uratować, zostaje jednak zmuszony do wydania wyroku śmierci. Nie ma odwagi, by bronić Skazańca, choć wydaje się, że rozumie, iż decyzja nie jest zgodna z prawdą. Jednak to przede wszystkim rodacy odrzucają Jezusa i domagają się Jego śmierci. Jeszcze kilka dni temu witali Go u bram Jerozolimy okrzykami „Hosanna”. Dziś skandują: „Ukrzyżuj go”. Może niejednemu z tłumu brakło odwagi, by się sprzeciwić. Jak byśmy to dzisiaj powiedzieli: wszyscy byli poprawni polityczne. Nie chcieli się wychylać.

U granic nie tylko europejskich miast stają migranci. Jedni uciekają przed głodem, biedą, fatalnymi warunkami bytowymi. Inni wygnani wojną. Jeszcze inni poszukują lepszego życia. Czy rozumiemy ich sytuację? Ludziom żyjącym w dostatku, bezpiecznie w swym kraju, trudno nieraz pojąć położenie człowieka pozbawionego własnego dachu nad głową, znajdującego się w bardzo niepewnej sytuacji, wśród obcych.

Panie, pozwól nam odkrywać prawdę o naszych migrujących braciach i siostrach. Nie ulegać wrogim opiniom, jakoby wszyscy oni stanowili zagrożenie dla nas. Nie odrzucać z góry wszystkich, którzy stoją u naszych granic. Przemień nasze serca, byśmy byli bardziej otwarci na potrzebujących, z pełniejszą empatią. Pomóż pokonywać strach wobec stających u naszych granic.

**STACJA II**

**Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona**

Jezus przyjmuje krzyż włożony na Jego ramiona. Wie, że niesienie krzyża będzie trudnym zadaniem. Ale tak trzeba. Taka była misja wyznaczona Mu przez Ojca. Krzyż miał się stać elementem drogi ludzkości ku zbawieniu, ofiarą przebłagalną za grzechy. Tu mieści się trudna do ogarnięcia człowieczym umysłem prawda.

Duża część dzisiejszych migrujących to wyznawcy innych religii. Wielu zapewne nie rozumie sensu cierpienia tak, jak my. W wielu bowiem religiach czy światopoglądach nie pojmuje się cierpienia tak jak uczy chrześcijańska Ewangelia. Stawiają skądinąd słuszne pytanie: dlaczego, po co cierpienie? Myślącym kategoriami nauczania Pisma Świętego może łatwiej jest przyjąć trudne doświadczenia życia. Chciejmy pomóc migrantom, jednym i drugim, w niesieniu krzyża drogi. Tym którzy są zdolni pojąć, pomóżmy zrozumieć, że ich cierpienie ma wartość. Przechodząc przez mękę mogą dojść do polepszenia swej doli, wspomóc swoje rodziny. Chrześcijanie mogą zrozumieć, że ich cierpienie ma wartość zbawczą.

Módlmy się dla wszystkich o wyrwanie w chwilach ciężkich prób.

**STACJA III**

**Pan Jezus upada pod ciężarem krzyża**

Już wkrótce po przyjęciu krzyża okazuje się, że jest on zbyt ciężki. Siły Jezusa stały się bardzo ograniczone przez biczowanie, cierniem koronowanie, obelgi. Jezus upada bezwładny pod ciężarem. Wdeptany w pył drogi. Jednak nadludzkim wysiłkiem podnosi się i idzie dalej.

Wielu migrantów zapewne wyrusza w drogę z optymistycznym nastawieniem. Otwiera się przed nimi szansa nowego życia, zrzucenia różnych niedoli dręczących ich we własnym kraju. Spodziewają się większego bezpieczeństwa, lepszych warunków bytowych. Ci którzy namówili ich do wyjścia, obiecali nowy raj na ziemi. Tymczasem rzeczywistość okazuje się inna. Rzadko znajdują otwarte serca i przyjaźń, tak jak to było choćby w naszym kraju, w wypadku wojennych uciekinierów z Ukrainy. Napotykają na wiele przeszkód: obojętność, wrogość, zamknięcie w obozach dla uchodźców, często niedożywienie, ekstremalne warunki bytowe.

Pomóżmy migrantom, zwłaszcza uciekinierom w podniesieniu się z tego pierwszego upadku. Nie zawsze możemy wiele zrobić. Są bariery prawne, polityczne, granice bezpieczeństwa. Ale zawsze można tworzyć przyjazną atmosferę, pokonywać bariery wrogości i niechęci. To są pierwsze pomocne kroki.

**STACJA IV**

**Pan Jezus spotyka swoją Matkę, Maryję**

W chwili pojmania opuścili Pana Jezusa niemal wszyscy najbliżsi: apostołowie, uczniowie. Została maleńka garstka, która trwała przy Nim podczas cierpienia drogi krzyżowej. Pośród nich Jego Matka Maryja. Nie można było odwrócić wyroku śmierci, ale można było trwać blisko Skazanego, by choć swoją obecnością wspierać Go w niesieniu krzyża. To wbrew pozorom było wielkim umocnieniem. Poczucie obecności Matki, może współczujące spojrzenie, stało się niezwykłym pocieszeniem dodającym sił Jezusowi.

Wczujmy się w położenie migrantów w obcym kraju, pozbawionych wsparcia, zaniepokojonych o swój los, spotykających się z bezdusznością. Często wyzyskiwanych przez niegodziwych ludzi. Jakże bardzo potrzeba im choćby poczucia, że jest blisko nich ktoś nieobojętny, serdeczny, zatroskany. Nie zawsze mogący udzielić pełnej pomocy, ale obdarzyć dobrym słowem, serdecznym spojrzeniem.

Niedawno do wezwań Litanii Loretańskiej dodane zostało wezwanie: „Pociecho migrantów módl się za nami”. Polećmy Matce Bożej w modlitwie wszystkich migrujących, zwłaszcza uciekinierów przed wojnami i klęskami natury, wygnanych ze swoich krajów, znajdujących się poza swoimi domami, w sytuacji niepokoju, niepewności, by Maryja była im wspomożycielką dodającą otuchy.

**STACJA V**

**Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi**

Jezus ostatkiem sił dźwiga krzyż, upada pod nim, słabnie. Oprawcy nie chcieli, by umarł podczas drogi, ale doniósł krzyż na miejsce ostatecznej kaźni. Ewangelia mówi, że przymusili do niesienia krzyża Chrystusa niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola. Szymon z pewnością miał wiele innych spraw na myśli. Zbliżało się święto i trzeba było zająć się przygotowaniem swojego domu. A tu ktoś każe mu się zająć kimś obcym i to skazańcem. Zapewne ten ktoś popełnił jakąś zbrodnię i słusznie należy mu się kara. Szymon nie od razu zrozumiał sens postawionego przed nim zadania. Być może mocno wzbraniał się, skoro trzeba było użyć przymusu. Ale tradycja mówi, że potem zrozumiał. Posługa wobec Jezusa stała się dla niego łaską.

Dla niejednego z nas sprawa migrantów jest niezrozumiała. Mamy tyle innych, ważnych spraw. Jak tu się zainteresować problemami obcych ludzi, zwłaszcza takich, którzy sami wyruszyli ze swych domów i jak to mówimy, wmanewrowali się w trudną sytuacje. Często zjawisko migracji postrzegamy jako coś, co dzieje się od nas daleko. Innym razem budzi się lęk, nie rzadko rozpalany przez media bądź publiczną opinię. Widzi się w obcych zagrożenie, przestępców, ekstremistów. Czy ten lęk jest naprawdę uzasadniony? Trzeba to wszystko lepiej przemyśleć w świetle Ewangelii i w świetle faktów.

Boże, spraw, byśmy w migrantach rozpoznawali oblicze Chrystusa i byli gotowi pomóc w niesieniu ich trudów. Każdy tak jak potrafi i jak może. Każdy gest dobroci jest ważny.

**STACJA VI**

**Weronika ociera twarz Jezusa**

Z nieprzyjaznego tłumu wyrywa się niewiasta Weronika, która podchodzi do Jezusa i chustą wyciera Mu twarz. Cóż znaczył ten gest otarcia twarzy? Nie umniejszył bólu fizycznego, ale umniejszył cierpienie ducha. Stał się niezwykłym duchowym wsparciem. Byli jeszcze mimo wszystko wśród tej nienawistnej gromady ludzie serdeczni, zainteresowani poprawą niedoli Skazanego. Nagrodą dla Weroniki było według tradycji odbicie oblicza Chrystusa na chuście.

Nie zawsze możemy wiele zrobić dla migrantów. Są często odseparowani od nas a przynajmniej otoczeni kręgiem nieufności. Przecież to są obcy, nie wiadomo co przynoszą ze sobą, co się w nich kryje. Może są wręcz niebezpieczni dla nas. Trzeba umieć wyrwać się z nieufnego tłumu, odważnie. Nie zawsze można zrobić wiele, a zwłaszcza radykalnie zmienić los migrantów. Czasem potrzebny jest zwykły, drobny gest serdeczności: uśmiech pozdrowienie, przełamujące bariery obcości i wrogości.

Jako chrześcijanie wiemy, że otrzymamy nagrodę od Boga. Nagrodę wymierzalną nie tyle w ludzkich, materialnych wymiarach, ale w kategoriach Bożych. Chrystus zapewnia: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). Miłosierdzia od Boga, największego z możliwych darów.

**STACJA VII**

**Pan Jezus upada po raz drugi pod ciężarem krzyża**

Droga krzyżowa Chrystusa jest długa. Dla człowieka w pełni sił geograficznie nie odległa. Ale dla wyczerpanego torturami Skazańca, aż nazbyt daleka. Stąd następują kolejne upadki, każdy z nich coraz cięższy, bardziej bolesny i trudniejszy do pokonania.

Drogi migrantów, wygnańców i uciekinierów są długie i trudne do przebycia. Zwłaszcza, że napotykają oni wiele przeszkód i utrudnień. To powoduje coraz nowe cierpienia, nie zawsze zrozumiałe dla ludzi żyjących bezpiecznie w swoich domach. Im więcej tych cierpień, tym więcej krzyku o pomoc. Nieszczęście innych może wyzwolić wielkie pokłady dobra. Tak stało się w Polsce w okresie gwałtownej fali wojennych uciekinierów z Ukrainy. Wiele było dobrych gestów, wielkich ale i tych małych. Ze strony władz, samorządów, ale i zwykłych obywateli. Wielu otwierało soje mieszkania ofiarując bezpłatny pobyt. Wiele było prostej ale bardzo wymownej życzliwości. To zjawisko było bardzo pocieszające. W naturalny sposób taki zapał może jednak opadać.

Prośmy, aby dobre postawy, otwarcie na przybyszów, gotowość do przyjęcia i pomocy utrwalały się. Stały się codziennością. Ciągle trzeba na nowo odkrywać w przybyszach przychodzącego Chrystusa.

**STACJA VIII**

**Pan Jezus napomina płaczące niewiasty**

W chwilach największego cierpienia Jezus nie myśli o sobie, co byłoby naturalne. Myśli o sprawach ludzi, bo po to został posłany na świat. Upomina płaczące nad jego dolą niewiasty. Mówi, żeby skupiły się nad sobą i swymi dziećmi. Płakały nad swoimi grzechami, które przyniosły nieszczęście. W tym napomnieniu płaczących niewiast brzmią inne słowa Chrystusa: „byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście mnie” (Mt 25, 42-43).

Wiele dobra wyzwalają w ludziach migranci, uciekinierzy z innych krajów. Ale też ciągle widać wiele obojętności a nawet nienawiści. Nie rzadko wrogość wobec przybyszów jest rozniecana przez ludzi, który widzą w tym swoje interesy. Czasem oparta wręcz na fałszowaniu faktów i manipulacji. Podniecana przez media kształtujące społeczną opinię. W takim zamęcie trudnym zadaniem jest doszukanie się prawdy.

Dla chrześcijan prawdą jest zawsze Ewangelia. Módlmy się aby do świadomości każdego z nas głęboko dotarły słowa Chrystusa: „byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie” (Mt 25,35); „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Módlmy się też o umiejętność odkrywania pełnej prawdy o wydarzeniach związanych z migracyjnymi ruchami, która nie zawsze jest taka, jak przedstawia ją „powszechna opinia”.

**STACJA IX**

**Pan Jezus po raz trzeci upada pod ciężarem krzyża**

Jezus upada pod krzyżem niemal u kresu drogi na Golgotę. To jest najcięższy upadek, gdyż Jego siły są już na wyczerpaniu. Wie jednak, że trzeba dojść na szczyt Kalwarii, by złożyć ostateczną ofiarę Ojcu za ludzkie grzechy.

Wielu skuszonych możliwością wielkiego zarobku podejmuje proceder handlu ludźmi. Za wysokie opłaty organizują przemyt przez granice, przez morze do nowego kraju, który ma się stać się „nowym rajem” dla migrujących. Obiecują migrantom „złote góry”, dobre zarobki, bezpieczne zamieszkanie w nowym kraju. Dopiero później wychodzą na jaw oszustwa. Przy końcu tej drogi ku nowemu światu okazuje się, że nie jest tak dobrze, jak mówiono. Na część migrujących czekają zamknięte obozy, w których będą mieszkać w uwłaczających warunkach, nieraz miesiące a nawet lata. Jeśli przemyt się uda, część migrantów jest dosłownie sprzedawana jako nowocześni niewolnicy. Szczególnie tragiczny jest los bezbronnych kobiet i dzieci. Kobiet często przekazywanych do tzw. przemysłu prostytucji. Dzieci pozbawianych swoich rodzin.

To jest wielki upadek nie tyle migrantów, ile moralny upadek ludzi, którzy na nieszczęściu innych chcą zbijać majątek. Całe międzynarodowe organizacje działają bezwzględnie i bez skrupułów. Prośmy o wstrząśnięcie sumień, o nawrócenie. Módlmy się za decydentów, by mieli odwagę postawić radykalną tamę temu wyzyskowi.

**STACJA X**

**Pan Jezus odarty z szat**

Jezus był poddawany różnym torturom: biczowaniu, cierniem ukoronowaniu, opluciu, obarczeniu ciężarem krzyża. Teraz jeszcze zdzierają z niego szaty, pozbawiając go tego co jeszcze mu zostało. Chciano go odrzeć z godności. Godność jednak nie opiera się na zewnętrznym wyglądzie. Godność jest czymś przypisanym człowiekowi od momentu stworzenia i zakorzeniona jest głęboko w duchu. Może ją zniszczyć tylko grzech. Chrystus nie popełnił żadnego grzechu. Natomiast wziął na siebie grzechy ludzkości, by je pokonać przez swą mękę.

Widzimy nieraz obrazy migrantów: sponiewierani, głodni, porzuceni, bezdomni. Nie rzadko traktowani jak przedmioty, którymi można manewrować w dowolny sposób, relokować bez ich zgody w różne miejsca. Pozbawieni swej godności. Mimo tego, w najgłębszym tego słowa znaczeniu, nie utracili ludzkiej godności, która została im dana przez Stworzyciela. Są w równym stopniu jak my dziećmi tego samego Boga.

Prośmy, byśmy rozpoznawali godność każdego człowieka niezależnie od jego pochodzenia i wyglądu. By widok cierpiących migrantów, zwłaszcza uciekinierów i wysiedlonych, skłonił nas do szacunku wobec nich. A należny szacunek przynaglał decydentów do sprawiedliwego rozwiązywania tego co nazywamy migracyjnym kryzysem.

**STACJA XI**

**Pan Jezus przybity do krzyża**

Jezus rękami bezbożnych został przybity, unieruchomiony na krzyżu. Teraz już jest ostatecznie zdany na działania oprawców. Zdany na zniewagi, określony szyderczym napisem umieszczonym nad głową. Będzie konał przez trzy godziny, wylewając resztę swej Przenajświętszej Krwi.

Miliony migrantów jest zamkniętych w obozach. Są pozbawieni wolności. Pozbawieni nie tylko możności swobodnego poruszania się, ale szans normalnej egzystencji ludzkiej, rozwoju. Często ginie ich nadzieja na lepsze jutro. Jakby unieruchomieni na krzyżu. Wielu z nich było przybitych do swoich krzyży we własnym kraju, który nie zapewnił im godnej i bezpiecznej egzystencji Teraz nadal pozostają na krzyżu. Czy jest jakaś szansa rozwiązania tej tragicznej sytuacji? Małym, ale jakże znamiennym światełkiem w tunelu jest organizacja tzw. humanitarnych korytarzy. Polega to m. in. na zidentyfikowaniu trudnej sytuacji ludzi w rodzinnym kraju, a potem bezpieczne przeprowadzenie ich do kraju przyjmującego, gdzie znajdą godne warunki egzystencji i swój nowy dom

Polecajmy Bogu ten trudny problem. Prośmy o zrozumienie i przełamanie wielu ludzkich serc, które będą gotowe organizować stosowną, godną i skuteczną pomoc migrantom.

**STACJA XII**

**Śmierć Jezusa na krzyżu**

Pan Jezus oddał swoje życie na krzyżu z miłości dla każdego człowieka. Uczynił to w sposób wolny, choć wydawałoby się, że przecież został przez bezbożnych uwięziony i skazany na śmierć. W ostatnim tchnieniu wypowiada słowa: „Wykonało się” (J 19, 30). Wykonany został odwieczny plan Ojca odkupienia wszystkich ludzi.

Wielu migrantów pełnych nadziei na lepszy los wyrusza w nieznaną drogę. Wielu tej drogi dobrze nie kończy. Toną w morskich falach albo w nieznanych okolicznościach, wyczerpani, zagłodzeni. Kiedyś podczas drugiej wojny światowej nasi rodacy migrowali z nieludzkiej ziemi na Bliski Wschód. Umierali z wyczerpania i głodu. Wielu z nas, zwłaszcza starszych, pewnie ma w pamięci tamte wydarzenia przekazane we wspomnieniach. Czy porusza nas obraz umierających braci i sióstr, starszych i dzieci? Nam, dzięki Bogu, nie zagraża taka śmierć. Mimo wszystkich trudności, żyjemy w bezpiecznym kraju. Możemy się cieszyć spokojnym życiem.

Módlmy się, by obrazy przynoszone przez media, wiadomości o bezimiennych dla nas ofiarach ludzi z obcych, nieznanych krajów, wstrząsały sumieniami i wzywały wszystkich do poszukiwania rozwiązań zabezpieczających życie migrujących. By mimo wszystko poznać ich „po imieniu”. To znaczy zobaczyć w każdym człowieka tak jak my, ze swoimi problemami, planami, marzeniami. Człowieka cierpiącego i ginącego. Bo w każdym z migrujących obecny jest umierający na krzyżu Chrystus.

**STACJA XIII**

**Pan Jezus zdjęty z krzyża i złożony na rękach swej Matki**

Martwe ciało Jezusa jego bliscy z pietyzmem zdjęli z krzyża i złożyli na kolana współcierpiącej Matki - Maryi. To umęczone Ciało, serce przebite włócznią żołnierza, mogło wreszcie spocząć po okrutnych cierpieniach.

Czy porusza nas obraz migrantów pozostawionych nieznanemu losowi? Daleko od swych domów, bliskich, zmęczonych drogą, nie mających nawet elementarnych wygód? Oni chcieliby znaleźć się w bezpiecznym miejscu, w domu który sobie wymarzyli, choć daleko od swoich. Nie będzie to ich rodzinny dom, ale dom bezpieczny. Chcieliby zdjęcia ze swego krzyża.

Prośmy, by ludzkie serca otwierały się szeroko na przyjęcie obcych, a przecież braci i sióstr. Mimo wszelkich niepokojów i wątpliwości, o przezwyciężanie lęków. Poszukiwanie dla nich nowych rodzinnych domów, pracy, dzięki której będą mogli utrzymywać się godziwie, bezpiecznych i szczęśliwych miejsc nowego życia. Prośmy też, by migranci rozumieli, że trzeba dostosować się do sytuacji nowego kraju, zwyczajów i praw tam panujących. By budowała się prawdziwa harmonia życia między przyjmującymi i przybyszami.

Prośmy za wstawiennictwem Maryi, która wzywana jest w Litanii Loretańskiej jako „pociecha migrantów”.

**STACJA XIV**

**Pan Jezus złożony do grobu**

Choć w tamtym czasie krzyżowani skazańcy pozostawali w społecznej pogardzie i zwykle nie troszczono się o godziwe pochowanie ich ciał, to jednak Piłat po śmierci Jezusa pozwolił na jego pochówek. Przyjaciele z pieczołowitością namaścili wonnościami jego umęczone ciało, owinęli jak przystało w płótna i złożyli do grobu.

Jezus ukończył ważny etap swej ziemskiej misji: nauczanie, cierpienie i śmierć. Wkrótce nastąpić miał akt finalny: Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie. Tymczasem jego ciało pozostało w grobie. W ten sposób wyrażona została solidarność Chrystusa z całą ludzkością. Urodził się, przeszedł wszystkie etapy życia, doznał śmierci i znalazł się u kresu w grobie. W ten sposób Chrystus niejako uświęcił groby wszystkich ludzi na ziemi. Groby, w których ludzkie ciała rozpadają się w proch, ale czekają na dzień zmartwychwstania.

Żaden człowiek nie jest zapomniany przez Boga, każde ludzkie ciało ma swoją godność. Ze sprawą godności człowieka łączy się jego godny pochówek. Ciało ludzkie po śmierci nie powinno być sponiewierane i porzucone. Posiada ono swą godność już ze względu na sam fakt stworzenia przez Boga. Jest zarazem świątynią Bożego Ducha.

Przy grobie chcą się kiedyś pomodlić bliscy zmarłego. W ten sposób realizuje się jeden z ostatnich gestów miłosierdzia wobec niego. Rodzina pragnie przeżyć swoją żałobę po bliskim. Wielu migrantów nie przeżywa trudów drogi. Giną w falach morza, porzuceni gdzieś w nieznanym miejscu przy szlaku. Nie mają swojego grobu. Nie wie o nich bliska rodzina. Módlmy się, żeby żaden ze zmarłych migrantów nie został zapomniany. Nawet gdy dozna tragedii śmierci, by znalazł odpowiedni dla niego szacunek i pochówek.

**ZAKOŃCZENIE**

Przeszliśmy w medytacji Drogę Krzyżową Chrystusa, w którą wpleciona jest droga cierpienia milionów migrantów w wielu zakątkach ziemi. Módlmy się o poruszenie serc ludzi na całym świecie, serc decydentów, polityków, każdego z nas. By te serca stawały się otwarte i czułe na cierpienia ludzkie. Gotowe do poszukiwania dobrych rozwiązań, zgodnych z nauką Ewangelii.

Polecajmy Bogu naszych cierpiących braci i siostry. Módlmy się za tych, którzy na migracyjnych szlakach stracili życie. W intencje modlitewne włączmy wszystkie dobre inicjatywy wobec migrantów podejmowane przez Papieża, w różnych kościelnych kręgach i przez wszystkich ludzi dobrej woli.

Ojcze nasz… Zdrowaś Maryjo… Wierzę w Boga…

*Tekst: ks. Maciej Ostrowski, Kraków*